

KROPLA OPTYMIZMU



Nr 6 – CZERWIEC 2017

CENTRUM AKTYWNOŚCI SENIORÓW >SENIOR OPTYMiSTA<



Polski Komitet Pomocy Społecznej
Kraków, ul. Henryka Sienkiewicza 2a

REDAGUJE: Barbara Klimasińska

Czerwiec (łac. Iunius) – Przysłowie:

> Czerwiec daje dni gorące, kosa brzęczy już na łące <

Być szczęśliwym: Ze szczęściem bywa czasami tak jak z okularami, szuka się ich, a one "siedzą" na nosie. Tak blisko! - Phil Bosmans



WAWEL - magnolie



Projekt jest współfinansowany ze środków Gminy Miejskiej Kraków





Adam Asnyk **W noc czerwcową**

Ciepłą, jasną noc czerwcową,
Woń duszącą kwiatów śle.
Rozmarzony świat się chowa
W księżycowej gęstej mgle. (...)

Orta Nowicka **CZERWIEC**

Przyniósł mi czerwiec chabrów naręcze
Diamentami rosy je ozdobił
Akacji kiści pachnące uroczyście
I maki purpurowe (...)



Zadanie seminaryjne: Wybór cechy przydatnej w drugim życiu

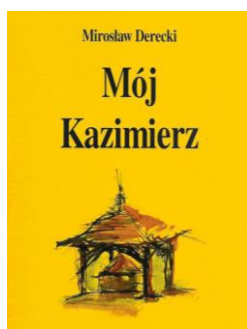
Wybór tylko jednej cechy jest rzeczą dosyć trudną. Ale skoro taka jest konieczność, chyba zdecydowałabym się na wzięcie narzędzia-cechy zwanej poczuciem humoru, zakładając, że takowe posiadam, oczywiście...

Dlaczego? Otóż pozwala ono (poczucie humoru) patrzeć na świat w sposób optymistyczny, z dystansem, z humorem. Śmiech łagodzi obyczaje, stępia ostrość problemów i zmniejsza różne światła tego (a zatem pewno i tamtego?) udręki... Otaczająca rzeczywistość staje się bardziej znośna. Ponadto poczucie humoru to jedna z podstawowych rzeczy, jakie odróżniają ludzi od zwierząt, naszych braci młodszych, czyli nas ucłowiecza.

Podobno Pan Bóg także posiada poczucie humoru, co w tej sytuacji też jest nie bez znaczenia. No i nie zapominajmy, że śmiech to zdrowie, a zdrowie przydaje się zawsze i wszędzie!

Barbara Klimasińska

Mirosław Derecki Mój Kazimierz



Dlaczego Mirosław Derecki tak polubił Kazimierz Dolny, dlaczego tak chętnie i często do niego wracał? I dlaczego jak wielu innych twierdził, że to jedno z piękniejszych miejsc w Polsce? Bowiem jemu także trudno się było oprzeć urokom wiekowych kamieniczek, zabytkowych kościółków i historycznych pamiątek. Pociągał go leniwy spokój rynku, monumentalne spichlerze rozsiane nad brzegiem Wisły, niepowtarzalna atmosfera. Mirosław Derecki był w Kazimierzu Dolnym razem z żoną bardzo często, miał tam wielu przyjaciół, a z samym miastem był bardzo zżyty – co sugeruje sam tytuł książki.

Mój Kazimierz jest sentymentalną i osobistą podróżą Dereckiego, to autentyczny literacki przewodnik po mieście i śladach ludzi, którzy odeszli, ale nie przeminęli. To także próba odpowiedzi na pytanie: co nam zostało z magicznego i cudownego Kazimierza?

Derecki tak opisuje, czy raczej maluje, scenerię kazimierską: „To niezwykle miasteczko, pełne zabytkowych kamieniczek i malowniczych, drewnianych ruder, nad którymi wypiętrzały się ku niebu domy wokół rynku, były jeszcze wówczas gęsto zamieszkałe przez społeczność żydowską, a u stóp wyniosłej góry Trzech Krzyży, na początku ulicy Lubelskiej, stała pokryta gontowym dachem murowana synagoga, w której od setek lat wisiała piękna, pozłocista zasłona, zwana parochetem. Jak wieść niosła, zasłonę tę haftowała sama Estera.” Pierwszy rozdział książki nosi tytuł *Parochet pięknej Estery* i opowiada o legendarnej żydowskiej królowej, córce biednego krawca, w której zakochał się król Kazimierz Wielki.

Następne rozdziały opowiadają losy ludzi, rodzin bądź domów nierozzerwalnie wpisanych w krajobraz i historię miasta. Takimi ludźmi byli Maria i Jerzy Kuncewiczowie, malarka Irena Lorentowicz, adwokat Konrad Bielski czy malarze Antoni Michalak i Edmund John.

GÓRA TRZECH KRZYŻY



BASZTA



SPICHLERZ POD ŻURAWIEM





Wojciech Wencel Nie wstydzmy się domowych bibliotek

Człowiek duchowy przez całe życie buduje wokół siebie miniaturę kosmosu. Robi to w różnych wymiarach: poszukując Boga, zakładając rodzinę, urządzając dom, uprawiając ziemię, zapuszczając korzenie w bliższym lub dalszym krajobrazie, studiując historię, filozofię czy literaturę. Jedną z najbardziej precyzyjnych map, które pozwalają nam orientować się w życiu, jest biblioteka wypełniona starannie dobranymi książkami. Takimi, które nie tylko poszerzają wiedzę czy rozwijają wyobraźnię, ale i tętnią życiem przeszłych pokoleń, przywracają sens biografiiom wyklętym przez system kłamstwa, napędzają nasze serca, myśli i sumienia.

W kulturze cyfrowej konsekwentne kompletowanie księgozbioru wydaje się przeżytkiem. Biblioteka jako konkretna przestrzeń, niezbędna część domu, rodzinna instytucja, uchodzi za dziewiętnastowieczny relikw. – Jeśli potrzebuję jakiegoś tekstu, znajduję go w internecie – chwala się młodzi humaniści. – Wystarczy mi to, co pamiętam ze studiów – dodają starsi.

W ich nowoczesnych mieszkaniach walają się przypadkowe tytuły. Jedna dobra książka tonie wśród sezonowych powieści, komercyjnych katalogów i codziennych gazet. Nikt dziś nie ma przecież czasu na czytanie, a co dopiero na porządkowanie „papierów”. Tyle że porządkowanie książek jest zarazem ustalaniem hierarchii wartości. Odbywa się jednocześnie wśród regałów i w głowie. (...)

Chwila refleksji

* Motywacja jest tym, co pozwala Ci zacząć. Nawyk jest tym, co pozwala Ci wytrwać – *Ryum Jim*

* * Prawdziwą miarą osoby jest to jak traktuje tych, którzy nie mogą wyświadczyć jej żadnej przysługi – *Ann Landers*

Błuznierstwo

Jesteśmy świadkami bezprecedensowych błuznierstw dokonywanych w polskich teatrach. Pod pretekstem wolności "sztuki" obrażane są uczucia religijne. Te spektakle nienawiści wobec naszej religii nie mają nic wspólnego ze sztuką, czy kulturą. Zadaniem kultury jest doskonalenie człowieka, podczas gdy te spektakle nienawiści odwołują się do najniższych instynktów. Działania te są podejmowane przez środowiska, które powinny szerzyć kulturę narodową, a nie ją niszczyć. Są podejmowane przez zdemoralizowane i wynarodowione środowiska, często znane z wrogiego stosunku wobec naszej narodowej kultury, z propagowania różnorodnych dewiacji i ze zwalczania polskiego patriotyzmu.

Dziś toczy się walka o duszę i charakter naszego narodu i każdy, kto czuje się odpowiedzialny za ponad tysiącletnie dziedzictwo naszej narodowej kultury ukształtowanej przez ewangeliczne wartości jest zobowiązany do walki o zachowanie tego dziedzictwa i przeciwstawienie się tej inwazji antychrześcijańskiego barbarzyństwa. *Marian Piłka*

.....HuMorr.....czerwcowy.....

Statek pasażerski przepływa obok małej wysepki, na której brzegu skacze, wymachując rękami długowłosa, brodaty mężczyzna, odziany w strzępy ubrania.

- Co to za człowiek? - pyta kapitana jeden z pasażerów. - To jakiś psychopata! Od dziesięciu lat, gdy tędy przepływamy, on skacze i macha nam jak starym znajomym.

Idzie dwóch ludożerców, ojciec z synem, brzegiem morza i zobaczyli kobietę.

Syn na to: - Tato, zobacz, może ją zjemy? - Nieee... stara i zylasta.

Idą więc dalej, a tu pojawiła się młoda dziewczyna, pięknie zbudowana itd.

- Tato, zobacz, może tę zjemy?

A ojciec: - Nie synku... Tę zabierzemy do domu, a zjemy mamę!

